

METEORYTY W POLSCE

Lokalizacja znanych polskich meteorytów



Meteoryt w Kielcach

kości „dziesięć pięci” przywieziony przez oficera polskiego z Mezopotamii, gdzie przebywał podczas II Wojny Światowej.

Oczywiście, jeśli chodzi o przedmioty użytkowe szczególnie ozdoby kobiece i broń, to wymiana handlowa musiała sprowadzić na nasze ziemie pewną ilość takich przedmiotów, z tego jednak nie wynika, aby nie mogły być one wyrabiane i na naszych ziemiach.

„Meteoryt” Kielce. W zeszycie XXVIII z roku 1968 wydawnictwa AN ZSSR „Meteoritika” w artykule pracownicy naukowej Muzeum Mineralogicznego we Lwowie, A. Jasińskiej (s. 171) w opisie kolekcji meteorytów tego Muzeum znalazłem ustęp, który podaję w moim tłumaczeniu:

„Kielce”. Całkowity egzemplarz elioidalnego kształtu o bardzo błyszczącej brunatno-czarnej powierzchni; waga 14,55 g. Na odpolerowanym odcinku — podobny do kamiennego achondrytu i jest brązowo-brunatnego koloru. Do etykiety dołączono opis naoczego świadka, który donosi, że w roku 1934 w sierpniu lub wrześniu, około godziny 18-tej, meteoryt lecąc z zachodu na wschód spadł do ogrodu biskupa w Kielcach (Polska). Doniesienie datowane 2 sierpnia 1939 roku [2].

Bardzo się tą wiadomością zainteresowałem i nie wątpiąc początkowo w jej prawdziwość, przedsięwziąłem pewne kroki dla bliźszego wyjaśnienia wspomnianego spadku. Skierowałem więc listy z prośbą o zbadanie sprawy: 1) do p. Jerzego Ulanowicza, prezesa oddziału PTMA w Ostrowcu Świętokrzyskim; 2) do palata A. Żrałka, który w roku 1934 był kanclerzem Kurii Biskupiej w Kielcach; 3) do prof. dr W. Porfiriewa prezesa Komitetu Meteorytowego AN USSR w Kijowie.

Pan Ulanowicz obiecał mi zbadanie sprawy w Kielcach, ks. Żrałek odpowiedział, że ani on ani nikt z jego znajomych nie o jakimkolwiek meteorycie nie słyszał. Wreszcie prof. Porfiriew skierował mnie do autorki katalogu p. A. Jasińskiej, do której nie omieszkałem się zwrócić pismem z dnia 27 listopada 1968 r. W odpowiedzi p. Jasińska przysłała mi „opis rzekomego spadku”, który brzmi jak następuje:

„Te meteorki to ja widziałam, jak leciały od strony zachodniej do wschodu, zdaje się, że to było w roku 1934 w sierpniu około godziny 6-tej wieczorem i spadły do ogrodu biskupiego w Kielcach.

Zeznanie siostry Ksawery Błażejewskiej ze Zgromadzenia Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego (S. S. Sercanki) (ul. Bp-a Bandurskiego 7) Kielce, dnia 2 sierpnia 1939 roku”.

Treść tej notatki nasunęła mi przypuszczenie, że Siostra Błażejewska widziała po prostu spadek kilku meteorów, a kierunek ich spadku skojarzyła perspektywnie z ogrodem biskupa. Gdyby to był istotnie spadek meteoru — zaobserwowane zjawisko miałoby inny charakter. Niemniej starałem się odnaleźć autorkę powyższej notatki, aby uzyskać od niej stosowne wyjaśnienie, ale na razie bez wyniku.

W odpowiedzi na mój list p. Jasińska pisze (w moim tłumaczeniu) co następuje:

„Sprawdzając uzupełniające badania doszłem do przekonania, że jest to raczej (skoroje) pseudometeoryt jak się zdaje (powidomomu) kongrecja limonitu, ale bardzo swoista (swojeobrazna)”.

Nie zadawając się tą odpowiedzią, skierowałem do p. Jasińskiej 4 stycznia 1969 roku nowy list, między innymi z sugestią poddania odnośnego odłamka analizie jakościowej na nikiel, ale dotychczas odpowiedzi nań nie otrzymałem.

W całej tej sprawie uderza zarówno niekompetencja osoby badacza, czy badaczki odnośnego odłamka, jak i nieostrożna niefrasobliwość zamieszczenia w poważnym wydawnictwie naukowym i to w katalogu meteorytów, nie dość sprawdzonej informacji o rzekomo istniejącym meteorycie.

Wydaje się, że przed uznaniem za meteoryt posiadanego odłamka i to z sugestią, że jest to achondryt, należało z miejsca przeprowadzić niektóre chociażby najprostsze badania, np. ciężaru właściwego odłamka.

Gdybym się nie był zainteresował wspomnianą wstępnie pozycją katalogu i nie postarał się o jej sprostowanie, tkwiłaby ona w literaturze nie wiadomo jak długo, wprowadzając w błąd autorów prac z zakresu meteorityki — szczególnie polskich. W tej sprawie znajduję pewną analogię z historią „meteoru Lipno” wymienianego przez poważnych autorów, meteoru, który nigdy nie istniał, a jego legenda powstała z przekręcenia nazwy Lixna na Lipno [9c].

Maszynopis wpłynął do Redakcji: dnia 1 sierpnia 1970 r.



Meteoryt Morasko



Baszkówka